

Bóg w Jezusie Chrystusie objawiał się stopniowo kiedy rodził się w Betlejem, niewielu wiedziało o Jego narodzeniu: Maryja i Józef, Zachariasz, Elżbieta, Pasterze. Kiedy przyniesiono Go do Świątyni prorok Symeon, prorokini Anna i na tym się lista osób zamyka. ***Dzisiaj otwierają się dalsze rozdziały objawienia się Syna Bożego, który daje się poznać: a) Mędrcom ze Wschodu, b) Herodowi, c) Kapłanom Starego Testamentu i każdemu w jego własnym języku.***

Mędrcy ze Wschodu- śledzą niebo, zainteresowani ruchem gwiazd, otrzymują znak - Gwiazdę, która doprowadzi ich do Nowo narodzonego. Każdy człowiek szuka swojej gwiazdy, dzięki której miałby jasno wytyczony cel wędrówki. Nikt nie lubi błędzić po bezdrożach. Herod- słyszy wieści o potężnym władcy i sam chce być potężny. Kapłani Starego Testamentu - odnajdują przyjsie Mesjasza w pismach Starego Testamentu. I do każdego Bóg przemawia w jego własnym języku. I nie pomylił się Pan Bóg, każdy z nas jak tu jesteśmy otrzymał takie zwiastowanie, takie poznanie. ***Pytam teraz siostró i bracie jaką ty dasz odpowiedź?*** Te 3 grupy ludzi miały różne odpowiedzi.

Herod skoro usłyszał o Nowo narodzonym królu żydowskim przeraził się. Dalsza część działań Heroda to podstęp, kłamstwo, próba przerobienia posłańców na szpiegów i w dalszej kolejności zabicie niemowląt płci męskiej do 2-go roku życia w Betlejem. On wybrał wolę swoją i nie musiało to być w nienawiści do Pana Boga- to mu bardziej się opłacało. On nie rozważał jaka jest wola Pana Boga. On wiedział co chce, był zamknięty na istotne wartości nieprzemijalne, a skupiony na tym, co widoczne dla oczu. Miłość siebie była tak mocna, że posuwała się aż do nienawiści Pana Boga (jak powie św. Augustyn). Podniósł siebie na piedestał.

Druga grupa ludzi to arcykapłani – Ci odpowiedzieli Herodowi na pytanie gdzie ma się narodzić Mesjasz, że narodzi się w Betlejem jak jest napisane. Kapłani byli zajęci księgami- i dobrze, przecież mogli w karty grać- o tamtędy sobie idźcie- odpowiedzieli. Nie ruszą się sami, mają czas na wszystko, oni zdają. Nie mówią nic przeciwko Panu Bogu i dobrze – ale Go też nie szukają. Nie szukając, nie znają Go, mimo że wiedzą o Nim z ksiąg. Znajomość Teologii nie jest znajomością Pana Boga. Kto kocha- zna Pana Boga. Ci Boga nie kochali, też Go nie poznali, mimo że przyszedł w ich języku.

Wreszcie Mędrcy z Dalekiego Wschodu mówią tak o sobie- „ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon” - to jest takie oczywiste. Dla nich Pan i Władca Wielki, Potężny. Pokłon, to jest znak totalnej zależności, któremu się pokłon oddaje, to takie Uwielbienie, przed którym pada się na twarz. Mędrcy wiedzieli, że trzeba iść uwielbić Boga Samego. Władcę, który jest większy od nich. Gwiazda postępowała przed nimi i zatrzymała się, gdy ujrzeli gwiazdę bardzo się uradowali. Oddali pokłon, ofiarowali też dary: złoto, kadzidło i mirrę. Złoto- to symbol władzy – kto ma złoto, ma panowanie, władzę. Oni to oddają Temu, którego nie znają. Kadzidło- symbol modlitwy – siebie oddali w modlitwie nieznanemu Królowi, i mirra – umarłych namaszczano mirrą, a więc znak oddania życia Temu, którego odnaleźli i to jest postawa. Mędrcy otrzymawszy we śnie nakaz, aby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojego kraju. ***Człowiek, który spotka Boga wraca inną drogą, nie tą którą przyszedł. Nie wraca na dawną drogę.*** W Starym Testamencie uważano, że człowiek, który zobaczy Boga, musi umrzeć. Tak musi umrzeć w nim stary człowiek, bo taki jest owoc prawdziwego spotkania człowieka z naszym Stwórcą i Zbawcą, a tym owocem jest powrót inną drogą.

Proste- prawda? Zobaczyc na niebie tę gwiazdę, zobaczyć że jest On większy ode mnie, wyruszyć w drogę, oddać pokłon, ofiarować dary i iść inną drogą od tego czasu.

Gubi się mi ta gwiazda gdzieś - „Ujrzeli gwiazdę na Wschodzie”, doszli do Jerozolimy i gdzieś ta gwiazda się zgubiła, dopiero potem kiedy wyruszyli z Jerozolimy w kierunku Betlejem – Oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Mógł Pan Bóg sprawić, że przeprowadziłby ich przez Jerozolimę, ale Gwiazda zniknęła. Spotkali ludzi różnych, niesprzyjających im kapłanów, obojętnych, Heroda zazdroszczącego, nienawidzącego natknęli się na zło, bo tak musiało być. W tym świecie tak jest, nie pójdziesz prosto do Pana Boga, nie będziesz miał zawsze nad sobą swojej gwiazdy i tego swego światła. Pan Bóg chce Cię przeprowadzić przez ten świat, przez miasto zgiełku, władzy, jaką była i jest

Jerozolima i tam też trzeba się umieć odnaleźć. Na drodze też spotkali Heroda, tzn. że na drodze do dobra stanie zło. Zawsze tak jest w tym świecie. To że tam spotkano kapłanów, niezaangażowanych szukaniem Zbawienia dla siebie – tak też będziesz mieć w swoim życiu. Też spotkasz takich i masz przez to przejść. **Myślę, że nie tylko po to, zostało tu opowiedziane o Herodzie, czy arcykapłanach, aby przestrzec, gdyż na drodze do dobra stoi na tym świecie zło i obojętność, niezaangażowanie tych, którzy powinni być zaangażowani, ale też po to, aby pokazać, że Pan Bóg może zaangażować zło do swojej służby.** Herod pomógł Mędrcom określić, gdzie mają iść. Zło wskazało drogę dobrą. Nienawiść wskazała drogę Miłości i tak może być na tym świecie. Nie rozpaczaj, gdy stracisz gwiazdę, nie rozpaczaj jeżeli spotkasz ludzi, którzy nie są przyjaźni tobie. Od nich też możesz się coś dowiedzieć, możesz też otrzymać światełko, jak Mędracy otrzymali od Heroda. **Najważniejsze jest, aby wiedzieć, których chcą ludzi odwzorować w swoim życiu: Mędrców, Heroda, czy arcykapłanów.** O Mędrkach powiedziano tak: „gdy ujrzeli gwiazdę – bardzo się uradowali”. Oni jedni rozradowali się. Co Herod zrobił, gdy usłyszał? Przeraził się. **Uwaga, to jest pierwszy znak jak podchodzisz do rzeczywistości.** Czy ona Cię przeraża, czy raduje? Jak będzie lęk, przerażenie, strach na początku, ciężko będzie się z tym uporać, jak będzie radość, będzie trudno, po Bożemu, ale będzie to jasna droga. Warto na to zwrócić uwagę, że radość jest pierwszym znakiem Bożej obecności. „Aniołowie radowali się i śpiewali Chwała na wysokości Bogu” Przerażenie zaś jest znakiem zamknięcia, ufaniem sobie. Warto wsłuchać się, aby nie przerażać się tym, co życie przyniesie, ale żyć w gotowości oddania siebie. **To objawienie, które Pan Bóg dziś ma dla Ciebie, skoro miał dla Heroda, Mędrców, ma objawienie w twoim języku dla Ciebie. Usłysz je i przyjm.**

Bierz przykład ze Świętej Rodziny, która żyła nieustannie w świecie wiary. Nic nie była w stanie zaplanować. Żyła tajemnicą doskonalenia zawierzenia. Wiara jest doskonałym posłuszeństwem Bogu. Gdy Mędracy oddalili się, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł „Wstań weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu, pozostań tam, aż ci powiem, bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić”. Józef jest idealnie posłuszny. Natychmiast, udaje się do Egiptu. Musiał wyjechać poza granice wpływów Heroda. Herod widząc, że go mędracy zawiedli wpadł w straszny gniew, kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do 2 lat. Reakcja Heroda jest przykładem działania człowieka uniesionego gniewem. Uderza na oślep, uderza w wielu, zamiast ustalić dokładnie, gdzie udali się ubodzy małżonkowie z dzieckiem. Betlejemskie rodziny zostały poranione śmiercią chłopców. Herod jest klasycznym modelem człowieka, który wpada w furję, z nikim się nie liczy.

Kościół odpowiedział uznaniem tych dzieci za męczenników. (Pisze o tym św. Hilary w swoim Komentarzu do Ewangelii św. Mateusza). To znak, że zostali dowartościowani. Umarli za Chrystusa, mimo że jeszcze nie było ich stać na świadczenie o Nim. Ta śmierć i takie podejście Kościoła do niej, otwiera perspektywę dostrzeżenia sensu niewinnej śmierci wielu dzieci. Jezus był dzieckiem i los żadnego dziecka nie jest Mu obojętny. To w Nim należy złożyć nadzieję ich duchowego ocalenia.

„Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki. Rachel oplakuje swe dzieci.” Po raz pierwszy pojawiają się cierpienie i łzy, po raz pierwszy mamy spojrzenie na Mesjasza przez doświadczenie krzyża. **Bliski kontakt z Jezusem może na ziemi kosztować nawet życie. Taką cenę za obecność Jezusa w Betlejem zapłacili Jego rówieśnicy. O tym nie wolno nam zapominać.** Na ziemi kontaktowanie się z Jezusem nie zawsze jest bezpieczną rzeczą. Ludzie sądzą, że znajomość z Jezusem daje same korzyści. Z punktu widzenia ducha tak, ale nie z punktu widzenia doczesności. Często sto razy lepiej nie posiadać kontaktu z Nim i nie przyznawać się do Niego. Ludzie złej woli, tacy jak Herod, zawsze atakują Jezusa i tych, którzy się do Niego przyznają.

Powstaje pytanie, czy jest możliwość nawrócenia człowieka o złej woli? Czy Heroda można nawrócić? Należałoby dokładnie prześledzić Biblię, by na to pytanie znaleźć odpowiedź. Wydaje się, że człowiek odpowiada za ustawienie swej woli, albo w kierunku dobra, albo w kierunku zła. Zanim to uczyni, pozostaje w zawieszaniu na terenie podejmowania decyzji. Nie jest człowiekiem złej woli, ale też nie jest człowiekiem dobrej woli. Kiedyś jednak zostanie zmuszony przez życie do podjęcia decyzji i opowiedzenia się po stronie dobra lub zła. **A ty po jakiej stronie się opowiadasz?**

Niech to Słowo, które dziś usłyszeliśmy mobilizuje nas także do stałych poszukiwań Bożych znaków prowadzących nas do zbawienia. Nie zawsze w swoim życiu widzimy Jezusa. Nie zawsze chcemy Go spotkać, bo np. zapominamy o modlitwie, ale pewne jest, że Chrystus chce nas widzieć przed sobą. I choć nam się wydaje, że nic dla Niego nie mamy, żadnego daru, to jednak ***najważniejsi jesteśmy my sami.*** Nasza obecność: pokorna w uniżeniu, jak pewnego pasterza, co nic nie miał i bał się przyjść do Jezusa...

W stajni betlejemskiej, wśród rozmów i gwaru,
Gdzie król, pasterz, cieśla zbratani ze sobą,
Był smutny pastuszek, bo przyszedł bez daru
Czy sprzedał, czy zgubił – do dziś nie wiadomo.

Gdy inni odeszli z należnym pokłonem

W tę noc przenikniętą pokojem i światłem,

To tylko pozostał ze wstydu spalony

Gdzieś w kącie stajenki ten pasterz ostatni.

Swe ręce wyciągnął, niezgrabnie się skłonił.

Tym znakiem przeproszał, spowiadał swą winę.

I wtedy Maryja w kołyskę tych dłoni

Jezusa złożyła, małą Dziecinę.

Widziały to gwiazdy, co świecą nad nami,

Jak Prawda przyćmiła piękno wszystkich bajek.

Tak było, jest, będzie, że Pan nad panami

Ludziom, co nic nie mają, siebie sam wydaje.